NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok IV. Kraków, sobota 15 października 1921. Nr. 271.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Pocz. Kasy Oszczędn. Nr 141.128
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracy. Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 20 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies 470·— kwart. 1410·— M.
w Krakowie z odnoszeniem do domu 530·— „ 1590·— „
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 530.— „ 1590·— „
Za granica: z przesyłką pocztową 650·—, „ 1950·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 10·— Mk., wiersz nonparel. 1-szpalt. Mk 50. Nadesłane Mk 75·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 95·—. Wiersz nonp. 1 szpalt. na I. stronie 120 Mk. Zawiadomienia ślubne i gratulacye 300 Mk.

Po decyzyi Rady Ligi narodów.

Genewa. (E. E.) Komunikat ogłoszony przez sekretaryat Ligi narodów w sprawie rozstrzygnięcia zagadnienia górnośląskiego przez Ligę Narodów nie mówi nic o ustaleniu granicy politycznej. Rozstrzygnięcie zawiera jednak projekt podziału G. Śląska, na podstawie którego **Polska ma otrzymać większą część powiatu pszczyńskiego i rybnickiego, powiat Królewska Huta, powiat Bytom wieś, Katowice miasto i wieś, wschodnie części powiatów lublinieckiego i tarnogórskiego.** Przy Niemczech pozostają: Bytom miasto, Gliwice, Toszek, Raciborz, Koźle, Oleśno, Kluczbork, Głupczyce, Zabrze, Wielkie Strzelce. Z okręgu tarnogórskiego i lublinieckiego otrzymują Niemcy części zachodnie.

Miasto Lubliniec przypadnie Polsce.

Genewa. (PAT). (Od specyalnego korespondenta). W sprawie granicy wyznaczonej na G. Śląsku przez Radę Ligi, dowiaduję się jeszcze, **że Polsce przyznane zostało również miasto Lubliniec, ważny węzeł kolejowy.**

Komunikat Rady Ligi narodów o decyzyi.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Fr. Presse" w depeszy z Genewy podaje następujący komunikat Rady Ligi w sprawie G. Śląska:

Rada Ligi ukończyła swe prace co do granicy na G. Śląsku. Kuryer, który dziś wyjechał do Paryża, zawiózł Briandowi, jako prezydentowi Rady Najwyższej odpowiedź, jaką Rada Ligi ustaliła na zaproszenie wystosowane do niej na podstawie uchwały Rady Najwyższej z dnia 12-go sierpnia.

Rada musiała przy badaniu kwestyi górnośląskiej w myśl postanowień traktatu pokojowego uwzględnić życzenia mieszkańców, które miały swój wyraz w plebiscycie, jakotéż sytuacyę gospodarczą i warunki gospodarcze kraju. Największa trudność pochodziła stąd, że ci, którzy oświadczyli się przy plebiscycie za Niemcami, jak i ci, którzy głosowali za Polską, są pomieszani. Nie było możliwe ustalić granicy, która na terytoryum spornem nie zostawiałaby Niemców po stronie polskiej i na odwrót. Wszystko, co Rada Ligi mogła uczynić, było starać się zredukować te różnice do minimum. Linia graniczna wobec tych warunków musiała rozdzielać okolice, które ze stanowiska przemysłowego były ściśle ze sobą związane i od siebie zależne.

Rada stanęła wobec faktu, że linia graniczna, którąby nie dzieliła okręgu przemysłowego, spowodowałaby zniszczenie nadziei i życzeń nie tylko mniejszości narodowych małych, lecz także i decydujących większości, które wielokrotnie dały wyraz tym życzeniom i nadziejom. To zadanie było najtrudniejsze. Nie trzeba dodać, że trudności te zwiększyły się przez długi czas rokowań, skutkiem czego ludność obustronna była przez dwa lata w ciągłej niepewności co do swego losu politycznego. Rada zaproponowała wybór komisyi czterech, złożonej z zastępców Belgii, Brazylii, Chin i Hiszpanii celem przeprowadzenia studyów. **Prace te doszły do rezultatów.** Kwestya nie mogłaby być rozwiązana, gdyby się ograniczono jedynie do wytyczania linii wedle plebiscytu albo z punktu widzenia gospodarczego albo wedle kompromisu.

W jakikolwiek jednak sposób wytyczonoby granice, skutki jej byłyby zgubne. Z tego powodu Komisya Czterech uchwaliła proponować Radzie Ligi stworzenie na dostatecznie długi okres czasu gwarancyi przeciw jakiejkolwiek zmianie obecnych warunków gospodarczych kraju, **by w ten sposób umożliwić zastosowanie życia gospodarczego do nowych warunków.**

Rzeczoznawcy i specyaliści w tej dziedzinie, wybrani z pośród członków technicznych Rady, wolni od wpływów zewnętrznych, otrzymali polecenie zbadać warunki gospodarcze Śląska Górnego. Komisya Czterech wezwała tych rzeczoznawców, by zbadali ogólne zarządzenia, których zastosowanie nadawałoby się do zabezpieczenia życia gospodarczego.

Plan stworzenia gospodarczych warunków, któreby zapewniały produkcyę na okres czasu o różnej długości, mogący w ważniejszych wypadkach dochodzić do 15 lat — obejmuje szereg umów dotyczących uregulowania kolejnictwa, budowli wodnych, dostarczania siły elektrycznej, zniesienie opłat celnych, opłat od węgla, cynku i innych, wreszcie utrzymania niemieckiej waluty jako ustawowej na terenach przyznanych Polsce.

Rada postanowiła przyjąć te plany równocześnie z gwarancyami dla ochrony mniejszości politycznych, uznając, że w ten tylko sposób możliwe było uwzględnić polityczne dążenia mniejszości w najszerszych ramach a równocześnie zapewnić utrzymanie interesów gospodarczych kraju.

Ishii o rozstrzygnięciu.

Paryż. (E. E.) Wczorajsze ostatnie posiedzenie Rady Ligi Narodów zamknął przemówieniem przewodniczący jej wicehrabia Ishii. **Podniósł on, że** Rada Ligi przekonaną jest, **że wypełniła jedno z najważniejszych zadań, jakie jej kiedykolwiek powierzono.** Orzeczenie jej jest ożywione duchem sprawiedliwości i najwyższej słuszności.

Ogłoszenie decyzyi już w sobotę.

Paryż. (E. E.) W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że pomiędzy gabinetem londyńskim i rzymskim osiągnięto już porozumienie w sprawie wykonania postanowień Rady Ligi narodów co do podziału G. Śląska.

Paryż. (E. E.). Rada najwyższa, względnie w jej zastępstwie Rada ambasadorów, ma się dzisiaj zebrać w Paryżu celem zbadania orzeczenia genewskiego. Uchwała jej ostateczna ma być powziętą już w sobotę, a nie w niedzielę, jak to poprzednio projektowano. Ma być ona ogłoszoną równocześnie w Paryżu, Londynie, Rzymie i Genewie.

Perpetuum mobile..

Kraków, 14 października.

(is) Rząd amerykański zawrócił z portu nowojorskiego stu i kilkudziesięciu emigrantów żydowskich i kazał im wrócić skąd przybyli, ponieważ kontyngent został przekroczony. Na małej wysepce u wstępu do raju amerykańskiego rozpacz żydowska leży powalona, skulona na barłogu z łachmanów radosnej nadziei, rozdartej, podeptanej, zabitej cynicznie — ustawą, stworzoną przez bliźnich sytych, napęczniałych dobrobytem — przeciw bliźnim głodnym, zziębniętym, pokornym, żebrzącym zmiłowania i chleba. Wśród nich matka z synem — chłopczykiem skamieniała od bólu, przywarła do zimnej ściany i nie rozumie: jak to? mąż jej oddalony od niej zaledwie o milę czeka, by dziecię swe po latach rozłąki przycisnąć do siebie — a oto zbliża się do niej człowiek-urzędnik i każe jej wracać, każe jej odbyć tysiące mil powrotnych, wracać do piekła, nędzy, samotności, nieszczęścia, bo — tak każe — prawo. ustawa, prawo ludzkie i ... boskie!!

Na granicy Besarabii tłoczy się kawalkada upiorów żydowskich. Życie nagie wydarli łapom siepaczy-ludzi, w uszach i duszach jęczy im jeszcze łkające echo przedśmiertnego rzężenia dobijanego ojca, matki, syna... Czarne belki spalonych domów — sterczą jak grobowce przed oczyma ich duszy i zdają się wołać: uciekajcie, uciekajcie... Pędzą przed siebie jak gdyby gnani przez Erynie... Ratunku, zmiłowania żebrzą serca, dusze, oczy, ręce... Wtem żandarm rumuński, człowiek z nabitym karabinem staje przed nimi i woła: Pas neutralny... Ani kroku dalej.., Wracać, bo strzelam...

I podnoszą się kościste, blade dłonie ku Bogu Wszechmogącemu w kornej modlitwie i szepcą usta bezkrwiste pytanie: Czemu nas tak dręczą? Stąd wyganiają, a tu nie wpuszczają —tam ludzie i tu ludzie, wszyscy na podobieństwo Twoje stworzeni... Czemu? I jak blady więzień chwyta Żyd za żelazne kraty, ukute z bestyalstwa i podłości ludzkiej i wstrząsa niemi — bezskutecznie. Wracać nie można, ucieć także nie: trzeba leдz i czekać śmierci.

Od dziesiątek lat powtarzają się te dantejskie sceny w życiu żydowskiem i nic się nie zmieniło poza miejscem męczarni. Dziś wyganiają „obcych" z Łotwy, jutro z Polski, dziś

---

z Rumunii jutro z Ameryki.

Scena z obrazu Hirschenberga stała się symbolem naszego życia.

Od czasu do czasu zbierają się reprezentanci żydostwa i radzą nad problemem emigracyi, radzą od dziesiątek lat. Co pewien czas uchwala się bank emigracyjny i scentralizowanie lub zorganizowanie emigracyi, a problem trwa i przeobraża się w ruinę żydostwa.

Jedna część żydostwa krwawi z wszystkich ran, bliska obłędu z powodu rozpaczy i nieszczęścia, druga — dziś jeszcze syta i spokojna zamyka oczy, uszy, duszę i serca na cierpienia braci, nie zdając sobie sprawy z tego, że zbliżyć się może dzień, w którym i ona pójdzie w poniewierkę śladem swych braci.

Ilu Żydów w Polsce wie dziś, że nie dawno temu obradowała konferencya emigracyjna, która starała się ulżyć losowi tych najnieszczęśliwszych ofiar — rozwoju cywilizacyi i „wyższej etyki"?

Ilu Żydów w Polsce poświęciło choć jedną godzinę myśli, choć drobną część swego majątku, by przyczynić się do zrealizowania uchwał tej konferencyi?

A ponoś jesteśmy jednym narodem!

Czasem odezwie się gdzieś wśród nas żywsze tętno i wtedy sto i kilkadziesiąt sierót Żydów ukraińskich znajdzie przytulisko ciepłe u braci gdzieś aż na krańcach południowej Afryki, ale też na tem koniec.

Naród jako całość nie troszczy się o siebie. A pętla na szyi naszej coraz ciaśniej się ściąga. Niema dziś kraju, któryby nie miał obostrzeń imigracyjnych a z dniem każdym zwiększa się ilość tych państw, skąd nas wygania siła, przemoc i mord lub ucisk, nienawiść i upokorzenie.

Jeśli tak dalej pójdzie, staniemy się podobni do potępieńców, dla których ani w raju, ani w czyśccu niema miejsca, jeno w piekle.

Życie nasze podobne do odmętu, wiecznie niespokojne, wiecznie wzburzone, wiecznie skłębione i nie widać myśli i energii zcentralizowanej, któraby wydała walkę fali nieludzkości, jaka w stosunku do Żydów staje się dominantą wszelkiej polityki. Nie doceniamy wielkości niebezpieczeństwa, jakie nad nami zawisło.

Ten sam brak wysiłku zbiorowego, woli w stal czynu zamienionej, jaki znamionuje nasz stosunek do Palestyny, ciąży także nad naszem zachowaniem się wobec problemu emigracyi żydowskiej w ogóle.

Podświadomie pogodziliśmy się jakoby z wieczną wędrówką, gdyż zwątpiliśmy w własną siłę i zdolność zdarcia tego przekleństwa z życia naszego.

Tak zostać nie śmie...

Emigrują Włosi, Polacy, Rusini, Irlandczycy, Chińczycy, Japończycy, Słowacy — ale za sobą mają w czarnej godzinie jakąś ostoję, jakieś ognisko, które ich w potrzebie przygarnie.

Nam dają paszporty... bez powrotu.

Polacy, Włosi, Słowacy, Arabowie sprowadzają dziś sami swych emigrantów do ojczyzny, proszą ich o powrót, u nas kto zawoła z powrotem, a nam — kto otworzy miłe, serdeczne podwoje??

Gdzie jest ten kraj, któryby nas wołał ku sobie? Jeden, jedyny, nie wielki — a i o nim sami zapominamy.

A kto wie, jaki los nas jeszcze czeka z rąk — cywilizowanych narodów, kto wie, co nam — przyniesie przyszła Rosya, więcej czy mniej rozlewu krwi żydowskiej niż dzisiejsza?

Mimo hasła jedności narodu, naród jest nie-tylko geograficznie, ale i psychicznie rozczłonkowany na drobne części, z których każda żyje swem partykularnem, egoistycznem życiem.

Mimo bezkresnych mąk historya nie nauczyła nas wiele, nie wychowała nas — do czynu zbiorowego i troski o całość.

Czas najwyższy, byśmy pojęli powagę i grozę problemu emigracyjnego i starali się opanować go sprężyście.

— — — — — — — — — — — —

W grudniu 1914 r. odbyła się we Frankfurcie n. M. konferencya emigracyjna. Jedna z pierwszych wielkich konferencyi.

Sokołow tak opisuje swe refleksye na temat tej konferencyi: „Skończyły się narady, mowy, bankiety, toasty. Wychodzę późno w noc. Zapuszczam oczy w głębie. Cicho i ponuro. Zadumany nie spostrzegłem, że pod bokiem wyrósł m stróż nocny. Stoi spokojnie i pilnuje porządku. Widocznie kwestya wychodźtwa nie targa jego mózgu. Idę dalej. Koło miejsca, gdzie było ghetto, ogarniają mnie postacie gnane burzą, rodziny obarczone drobną dziatwą, pytając mnie: czy długo będziemy kołem nasze po świecie włóczyć?"

— — — — — — — — — — — —

Sokołow nazwał wtedy sytuacyę naszą lapidarnem określeniem: „Perpetuum mobile".

Od owego czasu upłynęło lat 17. Znowu miliony Żydów przeniosło się z kraju do kraju, by stamtąd dalej powędrować... Bez końca, ciągle w gorączkowym ruchu...

I dziś jesteśmy tam, gdzieśmy byli w r. 1882, i 1905... Perpetuum mobile!

Projekt daniny przedłożony Sejmowi.

Mowa posła Hartglasa w dyskusyi nad ekspose min. Michalskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

M. Warszawa. Dzisiejsze posiedzenie sejmu przy bardzo stałym komplecie było mało zajmujące. Toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad ekspose ministra skarbu. Przemawiali pos. Woźnicki (Wyzwolenie), Stapiński, Maślanka (Kat. lud.), i Hartglas. Ten ostatni krytykował stosunek wszystkich dotychczasowych rządów do ludności żydowskiej, przytaczając cały szereg faktów nietolerancyjnego odnoszenia się rządu do mniejszości żydowskiej. Mówca wyraża przekonanie, że z daniny nie wiele zdaje się będzie pożytku. Minister skarbu mówił o użyciu żelaznej miotły, zdaniem mowcy potrzeba jej użyć, aby wymieść chwasty antysemityzmu. Jeżeli stosunki wewnętrzne u nas się nie poprawią, to zdaniem mowcy polski Hegedues skończy wkrótce tak, jak skończył węgierski, t. zn. będzie musiał ustąpić.

Na tem odroczono dalszą rozprawę do piątku, zdaje się jednak, że dalsza dyskusya zostanie odroczona z powodu wniesienia do sejmu projektu ustawy o daninie majątkowej, której pierwsze czytanie ma jutro nastąpić.

Projekt zawiera 43 artykułów i przewiduje w najważniejszych punktach co następuje:

Własność rolna zapłaci jako daninę przymusową wielokrotną kwotę podatku gruntowego z roku 1920. Mnożnik będzie inny dla Małopolski, inny dla Królestwa, inny dla Poznańskiego. Daninę będą wymierzały i ściągały gminy, za co otrzymają 2 proc. od ściągniętej sumy. Minister skarbu będzie upoważniony do udzielania ulg i rozkładania daniny na spłaty w nadzwyczajnych wypadkach. Termin zapłaty daniny wynosi 4 tygodnie; za zwłokę będzie się ściągać 10 proc. miesięcznie.

Budynki wiejskie zapłacą wielokrotną sumę podatku domowo-klasowego.

Budynki miejskie zapłacą wielokrotną sumę podatku domowo-czynszowego z r. 1920 z uwzględnieniem przepisów ustawy o ochronie lokatorów.

Lokatorowie zapłacą wielokrotny czynsz z uwzględnieniem ustawy o ochronie lokatorów. Wymierzać będą miejskie komisye autonomiczne, które od ściągniętej sumy otrzymają 5 proc., a nadto 25 proc. na sanacyę swoich finansów.

Firmy handlowe i wolne zawody zapłacą wielokrotny podatek zarobkowy z r. 1920.

Towarzystwa akcyjne zapłacą daninę od kapitału zakładowego i wszystkich rezerw, przyczem ich nieruchomości i urządzenia maszynowe mają być przeszacowane w stosunku do dewaluacyi marki polskiej.

Zwolnieni od daniny są: instytucye wyznaniowe, humanitarne, kulturalne, wychowawcze, dozorcy domów i żyjący z jałmużny.

Jak słychać minister Michalski utożsamia przyjęcie projektu z votum ufności dla swego programu. Zdaje się jednak, że projekt z małemi zmianami zostanie przyjęty.

Minimum egzystencyi przy wymiarze daniny państwowej. Minimum egzystencyi wzięło teraz pod uwagę ministeryum skarbu. Proponuje ono 50000 marek rocznie, na każdego członka rodziny. Jeżeli rodzina składa się z ojca, matki, i trojga dzieci, to 5 osób po 50000 do 250000 marek rocznego dochodu nie podlegających podatkowi. Wogóle wytycznym poglądem ministeryum jest dziesięcina na rzecz skarbu, poza powyższym minimum rocznego dochodu, mianowicie nap. oznaczenie osób nie posiadających majątku będzie obliczone 10 proc. od 20 razy wziętego komornego a zatem nie — jak początkowo sądzono nieściśle — 20 razy komornego obecnie opłacone.

O 8-godzinny dzień roboczy.

DEMONSTRACYJNY STREJK W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

M. Warszawa. Dziś podczas posiedzenia Sejmu odbyła się konferencya p. Michalskiego z przywódcami klubów robotniczych celem dojścia do kompromisu w sprawie ustawy o 8 godzinnym dniu roboczym. Konferencya na razie nie wydała pozytywnych rezultatów. W związku z tem PPS. oraz żydowskie związki zawodowe ogłosiły na jutro od godz. 12 do 6 popołudniu strejk demonstracyjny. O godz. 12 w południe mają się robotnicy zebrać na Placu Teatralnym, skąd w pochodzie udadzą się pod Sejm.

—o-o—

Obwody głosowania w ordynacyi wyborczej.

Warszawa. PAT. Komisya konstytucyjna załatwiła w rozprawie szczegółowej artykuły XIV do XIX włącznie, projektu ordynacyi wyborczej. Przy art. XVII referent poseł Buzek przedstawił tezę, według której podział okręgu wyborczego na obwody głosowania ma być dokonany w ten sposób, iż każda gmina, licząca 500 mieszkańców, stanowi odrębny obwód głosowania, przyczem gminy ponad 2500 mieszkańców należy dzielić na obwody głosowania, z których żaden nie powinien liczyć ponad 2500 mieszkańców. Po dłuższej dyskusyi przyjęto, iż jeden obwód głosowania nie ma liczyć więcej niż 300 mieszkańców, a lokal wyborczy ma być oddalony najwyżej 6 kilometrów od miejsca zamieszkania. Wniosek, aby każda gmina była miejscem głosowania i stanowiła jeden lub kilka obwodów głosowania, połączył 12 głosami przeciwko 14 w mniejszości.

Reorganizacya policyi państwowej.

Lwów. (E. E.) „Wiek Nowy" dowiaduje się z Warszawy, że wkrótce ma nastąpić całkowita reorganizacya policyi w całem państwie. Agendy policyjne mają być skoncentrowane w jednym departamencie ministerstwa spraw wewnętrznych na którego czele ma stanąć dr Reinlender dyrektor policyi we Lwowie. Dr. Reinlender opracowuje już obecnie odnośne plany reorganizacyjne.

Echa zamachu lwowskiego.

Lwów. (E. E.) We środę odstawiła policya późnym wieczorem do więzienia karnego dr. Kiweluka, byłego członka b. Wydziału krajowego, dr. Szczurata kierownika osławionego „Kuma", prof. Ałuszczyńskiego, Peleńskiego, Kuryłowicza i Zofię Pankiewiczównę. Policya aresztowała ponownie wypuszczonego przed kilkoma dniami akademika Hnatewycza, zwolniła natomiast trzymaną dotychczas w areszcie słuchaczkę uniwersytetu Łyskównę i Andrzeja Łastowieckiego, również słuchacza uniwersytetu. Akademik Matczak pozostający w aresztach policyjnych rozpoczął głodówkę.

Ceny „wygórowane" i „umiarkowane".

Kraków, 14 października.

(ben) Nasz stan kupiecki, mający już i tak dość wiele kłopotów z nieobliczalnemi skokami walut, uskarżał się często na metody stosowane przez Urzędy walki z lichwą przy uznaniu cen za „wygórowane" czy „umiarkowane". Zdaniem tych Urzędów mianowicie mają kupcy jedynie doliczać pewien procent do fakturowych cen nabycia i po tych cenach mieli towary sprzedawać bez względu na to, czy w międzyczasie towar poszedł w górę czy nie. Wynikał stąd szereg zgubnych następstw, uniemożliwiających normalne prowadzenie handlu. Jeżeli np. jeden kupiec nabył towar po 300 mk a drugi w jakiś czas potem po 500 mk (zwyżki takie są obecnie zjawiskiem bardzo częstem), to według zasad stosowanych przez Urząd walki z lichwą, powinien pierwszy kupiec sprzedawać po 350 mk, drugi po 580 mk. Rzecz prosta, że wszyscy kupujący pójdą tam, gdzie towar dostaną taniej, tak, że w rezultacie drugi kupiec, mimo najszczerszej chęci sprzedania, towaru swego się nie pozbędzie, lecz będzie musiał go przechować— aż ceny pójdą w górę, narażając się na zarzut spekulacyjnego magazynowania towarów. Wspomniane zasady obliczenia cen powodowały jednak jeszcze poważniejsze następstwa, zagrażające wprost bytowi stanu kupieckiego. Jeśli bowiem kupiec sprzedał towar po cenie nabycia z doliczeniem choćby 20—30 proc. zysku a nie zaopatrzył się natychmiast w nowy towar, to z reguły po opędzeniu kosztów utrzymania pozostawało mu z ceny sprzedaży tak mało, że nie był w stanie zakupić tej samej co poprzednio ilości towaru, tak, iż obroty jego rzeczywiste ustawicznie się zmniejszały. Zjawisko to znane jest każdemu z doświadczenia. Koniecznem jest więc sprawiedliwe uwzględnienie tych trudności gospodarczych stanu kupieckiego, gdy ze wszech stron rozlegną się narzekania na bujny rozkwit paskarstwa i żądania energicznej z niemi walki. Prawda, że w mętnej wodzie fluktuacyi waluty niejeden kupiec nałowił sobie ryb, ale faktów tych nie wolno uogólniać i w zapale walki utrudniać byt uczciwym kupcom.

Postulaty stanu kupieckiego doczekały się też wreszcie częściowego uwzględnienia. Jak bowiem donoszą pisma warszawskie — zeszłego tygodnia zawezwani zostali przedstawiciele warszawskiego kupiectwa hurtownego w handlu manufakturami do urzędu walki z lichwą i spekulacyą, celem omówienia sprawy cenników za towary manufakturowe. Przedstawiciele kupiectwa wskazywali, że ułożenie cennika według cen kosztów z doliczeniem odpowiedniego procentu zysków, jak tego żądał Urząd walki z lichwą, jest ze stanowiska kupiectwa rzeczą niemożliwą do przyjęcia wobec ciągłych wahań waluty. Wobec tego stanowiska kupiectwa Urząd walki z lichwą oświadczył, że zmiana proponowanej przez Urząd zasady ułożenia cennika zależna jest tylko od ministerstwa przemysłu i handlu w następstwie czego hurtownicy udali się do ministerstwa przemysłu i handlu na konferencyę w tej sprawie. Ministerstwo uznało w wyniku stanowisko kupiectwa za słuszne i zgodziło się na proponowaną przez kupiectwo zasadę, że jedynie miarodajnemi przy ułożeniu tych cenników mogą być każdorazowe ceny rynkowe. Odtąd więc tylko ceny rynkowe będą obowiązywały w handlu manufakturami, ale Urząd walki z lichwą i spekulacyą będzie miał w każdym wypadku prawo kontrolowania tych cen przez swoich wywiadowców. W razie spornych kwestyi powoływani będą do rozstrzygnięcia specyalni rzeczoznawcy.

Jak zwykle u nas, załatwienie to przychodzi z mocnem spóźnieniem, gdyż dokonywujący się obecnie spadek walut obcych okaże się prawdopodobnie trwałym, co odbić się też musi w pierwszym rzędzie na cenach artykułów importowanych, z czasem zaś także i krajowych.

—o-o—

Jak odbudować Palestynę?

Ref. Dra Ruppina, wygłoszony na 10 posiedzeniu kongresu.

(Dokończenie *)

Budownictwo.

W ostatnim roku zbudowano około sto nowych domów w Jaffie i Haifie, pomimo niemożliwej drożyzny materyałów budowlanych. Stosunki teraz się już unormowały, tak, że zbudowanie domu kosztuje dziś 50 proc. więcej, niż przed wojną, więc łatwiej będzie teraz zapobiedz brakowi mieszkań, wzrastającemu z przybyciem nowych kolonistów. Problem mieszkaniowy, będący obecnie powszechną bolączką, proponuję rozwiązać w Palestynie w ten sposób, że stworzymy spółki budowlane, które otrzymają od syońskiego banku hypotecznego, pożyczkę wynoszącą 60 proc. wartości domów. Jeżeli weźniemy pod uwagę fakt, że te wszystkie domy będzie się budowało na gruncie ŻFN., któryby objął również koszt brukowania ulic i instalacyi wodociągowej, wtedy spółki budowlane nie będą musiały wkładać swoich kapitałów.

W pierwszym roku będzie jednak wyjątkowy stan, spowodowany niezwykłem zapotrzebowaniem mieszkań, który to stan uniemożliwi w tym już roku przeprowadzenie normalnej metody, gdyż na 400 potrzebujących mieszkań kolonistów, otrzyma zaledwie 100. W toku również są projekty stworzenia towarzystw ubezpieczeniowych, któreby użyczyły ubezpieczonemu na życie koloniście hypoteki w celu wybudowania domu.

Do

przemysłu

palestyńskiego zaliczam przemysł tekstylny, fabryki oliwy, konserw, cukru, alkoholu, papierosów, garbarnie, przemysł budowlany, zegarów, materyałów odzieżowych. Do rozwinięcia się niektórych gałęzi przemysłowych przyczyniła się działalność naszego przyjaciela Borysa Goldberga, który z Kremeneckim założył fabrykę cegieł w Jaffie i zajęty jest w fabryce cementu w Haifie. Następnie zaczęto już budować fabrykę oliwy w Haifie, zainicyowaną przez Paensena i Wilbuszewicza; robią już przygotowania do zaczęcia budowy fabryki dachówek, spirytusów i papierosów, wreszcie do eksploatacyi Morza Martwego w celu uzyskania soli.

Syonistyczna organizacya zostawia w sprawach przemysłu wolną rękę prywatnej inicyatywie, popierając ją wpływami u rządu, kredytem i informacyami. Pokładamy najwięcej nadziei i w ofiarności naszych przyjaciół amerykańskich, która nas dotychczas nie zawiodła.

Jestem stanowczo za projektem inżyniera Seidnera, który proponuje utworzenie wielkiego domu warsztatowego w celu umożliwienia produktywnej działalności rękodzielnikom i drobnym przemysłowcom, którym ułatwi się pracę, przez założenie poza miastem kolonii dla rękodzielników, urządzonych na pół w sposób miejski, na pół ogrodniczy.

Komunikacya

jest również jednym z problemów, które rozważamy. Musimy zbudować pewną ilość hoteli, odpowiadających wymaganiom europejskich turystów, jakich niestety nie posiadamy. Stworzymy też przedsiębiorstwa transportowe, które muszą być popierane przez prywatną inicyatywę. Co do imigracyi do Palestyny, to ograniczę się do kilku uwag, gdyż Dr Eder wygłosi specyalny referat. Zakaz chwilowy imigracyi, który przyprawił nas o takie zdenerwowanie, był motywowany tem, że nowi robotnicy, nie posiadają na razie sposobności do pracy, a my sami nie mamy w tem żadnego interesu, aby ulice naszego kraju były już pełne żebraków i włóczęgów. Zaradzimy temu w ten sposób, że dla każdego przybywającego robotnika musi być najpierw przygotowana jakaś posada.

Nie można omawiać pracy gospodarczej, bez wykazania organów i instytucyi, przez które dokonywuje się ta praca. Dotychczas mieliśmy APC. dla kredytu handlowego i PLDC. i ŻFN. dla zakupna gruntu; te ostatnie były połączone unią personalną komisyą syońską. Wszystkie inne czynności wchodziły pod kompetencyę Kom. Syońskiej, między innemi sprawa szkolnictwa, piecza nad imigrantami, jak również transakcye o charakterze czysto handlowym, jak użyczanie pożyczek, kupno namiotów, przyrządów roboczych itp.

Co do transakcyi handlowych, to stawiam propozycyę, aby zostały one odebrane Syonistycznej Komisyi ewent. przyszłej władzy wykonawczej palestyńskiej a oddane prywatnym przedsiębiorstwom. Propozycye te są konsekwencyę następnego rozważania:

1. Jeżeli egzekutywa palestyńska wydaje równocześnie pieniądze a founds perdu i na cele handlowe, wtedy powstaci chaos. Doświadczenie wykazuje, że pożyczki które ofiarowała syonistyczna Komisya, nie są przeważnie zwracane, podczas gdy regularnie są zwracane sumy, pożyczane przez APC. 2. Drugą zaletą tego projektu jest to, że wtedy jest możliwy bilans, jeżeli interesy tego samego typu są skoncentrowane w rękach określonych towarzystw. 3. Dla interesów jest niezawodną korzyścią, jeśli prowadzą je ludzie, którzy zajmują się jedynie tymi interesami, gdyż przez to zyskują wielkie doświadczenie.

Do gospodarczych towarzystw zaliczam oprócz APC. ŻFN. i PLDC. i banku robotniczego, nowotworzący się miejski bank hypoteczny i bank agrarny. Następnie proponuję utworzenie funduszów kolonizacyjnych w celu pożyczania pewnych kapitałów tym robotnikom, którym nie mógł udzielić pożyczki fundusz agrarny. Dalszem proponowanem przezemnie towarzystwem jest instytucya dla kredytu przemysłowego i bank związkowy.

Budżet palestyński,

przyjęty na posiedzeniu Komitetu akcyjnego w Padze i przedłożony kongresowi do potwierdzenia wynosi 1.500.000 funtów szterlingów.

Ponieważ nie wiemy, o ile zrealizują się nasze plany, przedkładamy budżet tylko na jeden rok.

Trudno dziś podać dokładne dane co do ilości imigrantów, którzy znajdą utrzymanie w warunkach, stworzonych przez dzisiejszy budżet. Jak już wspomniałem nie może organizacya syońska podtrzymywać imigracyi własnemi kapitałami, lecz musi się liczyć z pewnem współdziałaniem finansowem imigrantów. Sądzę, że liczba doroczna imigrantów nie będzie mogła przekroczyć cyfry 30.000 osób. Na pierwszy rzut oka wydaje się ta cyfra minimalną, jeżeli jednak zważymy, że przy tej intenzywności imigracyi podwoimy w ciągu 3 lat ilość Żydów w Palestynie, że w przeciągu jednego roku wprowadzimy do kraju liczbę imigrantów, przewyższającą napływ Żydów, przez okres 15 lat przed wojną — wtedy dopiero zrozumiemy, że będzie to poważny sukces, którego doniosłość należy w pełni ocenić.

*) Patrz „Nowy Dziennik" Nr. 266.

—o-o—

Z PALESTYNY.

Delegacya z Galilei północnej u Wys. Komisarza.

Jerozolima. (ŻBK). Na wiadomość o tem, że kolonia Metula wraz z okolicą ma zostać włączona do obszaru angielskiego, udała się specyalna delegacya, złożona z przedstawicieli kolonistów Metuli, Kfar Gileadi i Tel Chaj do Wys. komisarza, któremu przedłożyła szereg dezyderatów, tyczących się zarządu kolonii, bezpieczeństwa tychże itd.

Dziennik arabski potępia uchwały kongresu syryjsko-palestyńskiego.

Jerozolima. (ŻBK.). Tutejszy dziennik arabski „Lissan el Arab" ogłosił artykuł, ostro występujący przeciw powziętej na kongresie syryjsko-palestyńskim rezolucyi, domagającej się zniesienia mandatu angielskiego nad Palestyną. Pismo podkreśla, iż naród arabski musi popierać politykę angielską i działać zgodnie z tą polityką.

ZE SWIATA ZYDOWSKIEGO.

Spokój we Wiedniu.

L. Wiedeń. (Telefonem). Jom Kipur przeszedł spokojnie i Samoobrona, zorganizowana przez organizacyę syońską, składająca się z młodzieży, spełniała wzorowo swój obowiązek. Przedpołudniem wywołała w dzielnicy żydowskiej panikę eksplozya, której ofiarą padł 1 człowiek. Żydzi, modlący się w synagogach, wyszli przerażeni na ulicę. Policyi udało się jednak przywrócić spokój.

Żywa akcya na rzecz „Keren Hajesod" w [illegible]

Nowy Jork. (ŻBK.). Podjęta przez [illegible] Komitet Funduszu Podwaliny, świąteczna akcya na rzecz Keren Hajesod, obejmuje ponad trzysta synagog w Nowym Jorku i całym kraju. Najwybitniejsze zrzeszenia żydowskie wydały wspólny manifest do narodu żydowskiego. Prasa ogłasza

odezwę, którą podpisało 300 rabinów, wzywającą do składania dziesięciny majątku na rzecz Keren Hajesod.

Dziennik hebrajski w Nowym Jorku.

Nowy Jork. Tutejsze pisma donoszą, iż wkrótce pocznie wychodzić w Nowym Jorku dziennik hebrajski „Hadoar" pod redakcyą literata M. Lipsona, przy stałem współpracownictwie Ruwena Brajnina, J. D. Berkowicza, A. Goldberga, dra Turowa, dra Melameda i dra N. Syrkina. Pismo będzie miało korespondentów we wszystkich wielkich centrach światowych.

Konferencya pomocy Żydom wschodnim w Ameryce.

Nowy Jork. (ŻBK.). Z inicyatywy Jointu odbyła się w dniach 24 i 25 września w Nowym Jorku konferencya, która miała na celu podjęcie w całym kraju energicznej akcyi ratowniczej na rzecz Żydów Wschodniej i Środkowej Europy.

W konferencyi uczestniczyli m. in. przewodniczący Komitetu amerykańskiego Feliks Warburg, Louis Marshall, dr. Bogen i szereg wybitnych osobistości.

Wrażenia z Tokio.

Uwaga całej opinii europejskiej zwraca się dziś z okazyi otwarcia konferencyi waszyngtońskiej na Japonię, która wedle zgodnych przewidywań prasy grać na niej będzie pierwsze skrzypce. Nie od rzeczy więc byłoby przy tej sposobności zapoznać się z charakterystyką obecnego życia Japonii i jej stolicy Tokio, którą zamieszczają ostatnio londyńskie „Times".

„Tokio jest odzwierciedleniem nowej Japonii. Znajduje się w niem zaledwie kilka klejnotów architektonicznych starych czasów i ślady uroczej sceneryi, która charakteryzuje cały kraj. Pośrodku urodzajnej ziemi japońskiej leży stołeczne miasto, ul nowoczesnego przemysłu i życia. Posiada ono swoje piękności: pałac królewski, otoczony staremi losami, kanały pełne malowniczych łodzi i statków, moc drzew, łagodne pagórki pokryte przepysznymi ogrodami, odwieczny urok wnętrz domów, pełne godności przybytki historycznych rodów, a daleko na skraju horyzontu, w pogodne, czyste dnie, widać subtelny zarys Fuji-Yamy, tej najpopularniejszej z gór.

Właściwe miasto liczy dwa miliony mieszkańców, lecz Większe Tokio ma ludność trzy i pół milionową i w niedalekiej przyszłości cały obszar będzie ujęty wspólną administracyą miejską.

Naród można poznać po dokonanych przez niego pracach. Patrząc na Tokio, jako na zwierciadło Japonii, ujrzy się w odbiciu wiele rysów charakteru i temperamentu narodowego. Miasto wzrosło wedle zasad nowoczesnych. Koleje, tramwaje, elektryczność, samochody rozpanoszyły się tam tak swobodnie jak w każdem innem, tak zwanem „europejskiem" mieście. Budowle-olbrzymy, wzniesione koniecznością koncentracyi miasta, nie są tak wysokie jak amerykańskie, lecz idą w zawody z Londynem i Paryżem. Szerokie ulice z matematyczną ścisłością przecinają miasto. Publiczne ogrody szeroko się rozsiadają, a zakłady naukowe swoją liczbą dowodzą o pragnieniu nauki, rozkrzewionem wśród szerokich mas.

Jest jedna rzecz w Tokio, która natychmiast uderza obcego przybysza: Japończycy budując publiczne gmachy, zakłady przemysłowe, biura i składy handlowe przejęli w zupełności zachodnią architekturę, lecz dla swych domów mieszkalnych zachowali własny, narodowy charakter budownictwa. Tokio przedstawia z tego powodu widok pełen kontrastów — obok niezliczonych wielkich budowli w obcym stylu, skupiają się małe, drewniane domy mieszkalne, o papierowych oknach, wystających rynnach deszczowych, posiadające nie dający się opisać czar rzeczy przeszłych. Kontrast ten zmusza do głębszego spojrzenia w duszę Japonii. Koniecznością czasów zmuszeni, Japończycy przyswoili sobie i wszczepili w swój system wiele rzeczy z cywilizacyi zachodniej, lecz w głębi swych serc pozostają wierni tradycyom praojców, żyją tak, jak oni żyli, całą duszą przywiązani do otaczających ich rzeczy pięknych, dostosowanych do prostego, na starożytnych zasadach i pojęciach opartego życia. Fałszem byłoby, gdyby ktoś sądził, że Japończycy nie zmieniają się. Lecz podczas gdy w interesach, sprawach publicznych przyjęli bez zastrzeżeń prądy z Zachodu, to w swem prywatnem życiu, wolą zachować swe własne zwyczaje i z pewnością bronić ich będą wszelkiemi siłami przed obcym nalotem.

Tokio jest wykładnikiem chęci narodu do stania się wielkim i do wytrzymania porównań z narodami Zachodu. Nie można przepędzić dziś jednego chociażby dnia w stolicy Japonii, żeby nie odczuć, że jest się w centrum jakiejś potężnej i wielkiej siły. Poza gwarem nowoczesnego życia, kryje się stanowczy charakter wielka pilność, wytrwałość, wszystkie zalety które nadają życiu cechę wielkości. Są tam jednak anomalie, nielogiczności. To wielkie miasto ma swe braki, na które każdy musi natknąć w nowo tworzącem się środowisku. Zwykle — a można powiedzieć zawsze — brakom tym stara się społeczeństwo zapobiedz. Społeczeństwo zachodnie. Lecz tutaj jest zupełnie inaczej. Japończycy przyjmują stan rzeczy w stolicy z filozoficznym spokojem, prawie fatalizmem. Z powodu ruchu samochodowego drogi i ulice przemieniły się w zbiorowisko dziur, wyboi, przykrych niespodzianek. Nie czyni się żadnych naprawek, żadnych ulepszeń, jedynie zasypuje ulotnym piaskiem niedomagania dróg. Instytucya tramwajowa stała się nieustającym skandalem, a chęć jechania wozem tramwajowym jest połączona z bójką. Ilość wozów jest śmiesznie nieproporcyonalna do wymagań wielkiego miasta. Takie stosunki istnieją od wielu lat i nikt nie myśli nad ich poprawą.

Historya telefonów, które są w rękach rządu, mogłaby ozdobić zbiór arabskich bajek z „Tysiąca i jednej nocy". Pocztowe urządzenia są udręką dla tych wszystkich, którzy muszą się niemi posługiwać. Telegrafy nie są lepsze.

Tutaj dochodzimy do jądra całego położenia. Japonia wydaje wszystkie pieniądze na armię i flotę, a nie ma funduszów na zaokrąglenie, wydoskonalenie ekonomicznego i socyalnego rozwoju ostatnich lat. Każdy wie o tem, każdy to przyznaje, każdy — z małymi wyjątkami, — pragnie, aby było inaczej. Lecz nikt nie jest tak silnym i niema takiego znaczenia, żeby mógł wystąpić przeciw tym kilku, mającym w swych rękach rząd, którzy stoją ponad parlamentem, ponad narodem, i są przekonani, że przyszłość Japonii leży w jej militarnej potędze. Tych kilku powiedziało sobie, że wszystkie dochody muszą iść na budowę tej potęgi.

Tak, jak rozrost wielkiego handlowego i przemysłowego centrum może być uważany za dowód geniuszu japońskiego narodu, tak z drugiej strony jest on charakterystycznym przykładem na to, że naród ten pochyla głowę przed militarnym autorytetem, jak to — w innej formie — czynił od setek i przez setki lat.

Antoni Bruckner

(w 25 rocznicę śmierci, 11. X. 1896 *).

Utarło się już w historyi muzyki zapatrywanie, że Bruckner jest Wagnerem symfonii; pewne momenta formalne, wspaniały przepych instrumentacyi, traktowanie instrumentów dętych, reminiscencye motywowe, harmonika, oraz gorące uwielbianie mistrza z Bayreuthu utorowały drogę tej charakterystyce, którą wagnerianie — w owym czasie największego zaognienia konfliktu wokoło sztuki wagnerowskiej — wypisali jako hasło przeciw perhoreskowanej klasyczności, personifikowanej w Brahmsie. I potrafili zacietrzewieni partyjnicy doprowadzić do tego, że ci dwaj mistrze żyjący obok siebie w jednem mieście przez około 30 lat, nie znali i unikali się i może uwierzyli, że są reprezentantami dwóch odrębnych światów. Tymczasem klasyfikacya ta była powierzchowna i błędna, gdyż Bruckner stanowi dla siebie osobną kategoryę; stanęła ona na przeszkodzie (obok innych okoliczności) spopularyzowaniu muzyki brucknerowskiej; naogół bowiem już dziś skonstatować można, że mimo upływu 25 lat od śmierci mistrza, a więc czasu wystarczającego do przyjęcia się choćby najtrudniejszego stylu, muzyka ta, mimo starań nie wniknęła w duszę szerokiej publiczności (nie mówię oczywiście o naszym małym światku krakowskim) i wciąż jeszcze stanowi nierozwiązany problem dla krytyki.

Twórczość Brucknera ograniczyła się — podobnie jak i Brahmsa — tylko do utworów instrumentalnych i nie przekroczyła ani krokiem dziedziny opery, w granicach zaś instrumentalnych obracała się prawie wyłącznie w wielkich formach symfonicznych, kościelnych, kantatowych i kameralnych, wśród których na pierwsze miejsce (co do jakości i ilości) wysuwa się dziewięć symfonii. W nich fantazya mistrza najwyżej się wzbiła, opierając się jednak silnie na klasycznej dotychczasowej formie i to w ugrupowaniu i następstwie poszczególnych grup tematowych, ich stosunku między sobą oraz wszystkich tradycyą uświęconych zwyczajach; „zrewolucyonizowanie" przez niego tej formy (sonatowej) okazało się bajką, zmyśloną wskutek olbrzymiej długości poszczególnych ustępów i części, która zacierała przejrzystość podziału i dyspozycyi. Owszem, rzadko który z nowoczesnych symfoników tak niewolniczo trzymał się klasycznej formy jak Bruckner, który ją tylko wydłużył, ale nie zmienił. Bardzo słusznie wyjaśnił niedawno jeden z krytyków ten konserwatyzm dziecinną naiwnością mistrza, małem ogólnem wykształceniem i brakiem potrzeby nabycia lub pogłębienia horyzontu myślowego; inwencyę swą uważał Bruckner za dar boży („piszę, jak mi Bóg każe") nie podlegający rozwojowi przez osobiste przeżycia, walki i wzruszenia. Dlatego też w symfoniach tych tak rzadko natrafić można na miejsca wskazujące na duchowe przejścia autora, tak, że wszelkie próby podłożenia tym utworom jakiegoś programu spełzły na niczem (podobnie więc jak i Brahms jest Bruckner muzykiem absolutnym).

Tematyka brucknerowska lśni się od przepięknych melodyi, które jednak rzadko kiedy doprowadzają swą linię do naturalnego końca; często jakaś nagła, nieprzygotowana modulacya do najdalszych tonacyi (np. w Adagio symfonii „romantycznej", granej tu zeszłego sezonu z c-moll do ces-dur, napowrót do c-moll i znów do des-dur) lub gwałtowna przerwa pauzą (np. w słynnem Andante kwintetu smyczkowego) mąci wrażenie i wywołuje uczucie niemiłej niespodzianki, nielogiczności i rozkawałkowania. Prócz tego poszczególne grupy w obrębie tej samej części często nie łączą się organicznie ze sobą tak, że myślowe objęcie i zrozumienie całości natrafia również na trudności. Wszystkie te momenta widocznie przeważyły mnóstwo przepięknych szczegółów, od których się i tak roi w dziełach Brucknera.

Bruckner zaczął komponować w niestosunkowo późnym wieku (mając około 40 lat), wobec czego nazwisko jego nabyło rozgłosu na krótko przed jego śmiercią, właśnie w czasie, kiedy na horyzoncie muzycznym poczęła wschodzić nowa gwiazda — Ryszard Strauss — na którą odrazu się zwróciły wszystkie oczy. Zapomniano o Brucknerze, a dopiero w ostatnich dziesięciu latach szereg dyrygentów wznowił wykonanie jego utworów.

Dr. Henryk Apte.

*) Z przyczyn technicznych podajemy pracę niniejszą z nieznacznem opóźnieniem.

ŻGRZYTY.

Promienie F. F. ministra skarbu.

Jak Polska długa i szeroka
Radosna wieść w te pedy bieży:
Oto Michalski, święty Jerzy
Dewaluacyi zdławi smoka!

Giełdziarska z bólu wrzasła tłuszcza,
Dobyły z pończoch grosz dziewice..
Biada! minister w ruch już puszcza
Żelazną śrubę i nożyce!

Już Herman Diamand doń się garnie,
Kwitując dobrowolnie z teki,
W jednym szeregu stają karnie
Piastowcy, Ch. D. i N Deki.

Marki, wyciągnął z skrzyń włościanin,
Ojczyźnie kładąc je ochotnie,
Nie trza rządowi skąpić danin,
Bo w pasku wrócą się stokrotnie...

Ustały waśnie i napaście,
Z anonimowym rozejm ktosiem,
Proleta robić chce — szesnaście,
A wypoczywać godzin osiem

Stracona każda wsteczna władza
Społecznych cnót zakwita era:
Rzeczpospolita się odmładza
Jakby w „Promieniach" Winawera!..

Maksymilian Koren.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 14 października.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej, któremu przewodniczył prezydent Federowicz, rozpoczęło się dłuższą dyskusyą nad wnioskiem naglym w sprawie zaopatrzenia 16 ochronek w węgiel. Wniosek odesłano do komisyi opieki społecznej.

Przystąpiono do

dyskusyi budżetowej.

Przedłożony Radzie miej. projekt budżetu na rok 1921 przewiduje wydatki zwyczajne na 287,009.049 mk. wydatki nadzwyczajne na 26,981.759 mk: dochody zwyczajne 256,981.759 mk. dochody nadzwyczajne 57.976.485 mk. Nadwyżka wynosi zatem 1.454 mk. Generalny referent budżetu, radca miejski dr. Krzeluski, uzasadniał przedłożony budżet, zaznaczając z góry, że anormalne warunki, w jakich przyszło pracować gminie i ogólna sytuacya państwa uczyniły ten budżet już niedokładnym. O gruntownem uzdrowieniu gospodarki finansowej nie może być mowy, dopóki waluta polska nie oprze się na stałej podstawie. Wszystko, co teraz podejmujemy, jest prowizoryum. Jedynym środkiem pozostającym nam do dyspozycyi, jest jaknajdalej posunięta oszczędność. Przedsiębiorstwa gminne muszą być zreformowane, gdyż obecnie zaledwie tylko pokrywają swoje wydatki. Przedłożony budżet wykazuje pewną pozorną nadwyżkę, pochodzącą stąd, że do dochodów doliczono subwencye rządową dla gminy w wysokości około 60 milionów marek. Referent kończy swe przemówienie prośbą o przyjęcie przedłożenia budżetowego.

Rozpoczęła się generalna dyskusya, w której zabierali kolejno głos przedstawiciele poszczególnych klubów radzieckich. Imieniem klubu radców socyalistycznych zabrał głos radca dr Rosenzweig, który stwierdził na wstępie, że przedłożony budżet nie może być przedmiotem poważnej dyskusyi, gdyż cyfry jego są dalekie od rzeczywistości. Budżet przedłożony Radzie miejskiej jest fałszywy, gdyż zamyka się nadwyżką 1500 mk, podczas gdy deficyt gminy wynosi w rzeczywistości 500 milionów marek. Mowca domaga się podjęcia energicznych starań dla przyspieszenia uchwalenia gminnej ordynacyi wyborczej przez Sejm. W związku z tem pozostaje bezwzględnie konieczna reforma ustroju samorządowego. Miasto Kraków stoi w przededniu katastrofy finansowej. Socyaliści domagają się znacznego podwyższenia istniejących podatków bezpośrednich i obciążenia warstw posiadających. Wkońcu oświadcza radca Rosenzweig, że mimo wstąpienia pos. Bobrowskiego do prezydyum miasta, klub jego nie mając zaufania do większości tej Rady miasta, głosować będzie przeciw budżetowi.

Następny mówca, radca Kosobudzki, oświadcza się w imieniu klubu mieszczańskiego za budżetem. Winę fatalnego położenia finansowego miast przypisuje mowca gospodarce rządu, który ustawicznie wzmaga drożyznę. Wkońcu mowca oświadcza się za jaknajdalej idącą wolnością pracy.

Radca Holeksa wytyka, że budżet przedłożony został Radzie z prawie całorocznem opóźnieniem i krytykuje działalność obecnego prezydyum miasta.

Imieniem klubu radców podgórskich oświadcza radca Łuczko, że głosować będzie za budżetem. Mowca występuje przeciw taktyce socyalistów, którzy zrzucają z siebie współodpowiedzialność za gospodarkę gminną i omawia krytycznie ich żądania, zmierzające do nierównomiernego obciążenia podatkowego poszczególnych warstw społecznych. Wkońcu podnosi radca Łuczko szereg aktualnych postulatów dzielnicy podgórskiej.

Na tem przemówieniu odroczono dalszą dyskusyę do dzisiejszego posiedzenia.

KRONIKA.

Kraków, 14 października.

— **Spis ludności w Krakowie.** Posiadacze mieszkań, którym arkuszy spisowych nie doręczono, względnie od których nie odebrano dotychczas pozostawionych im do wypełnienia arkuszy spisowych, zechcą się bezzwłocznie zgłosić (z arkuszem lub bez niego) w Miejskiem Biurze statystycznem, pl. WW. Świętych l. 6, of. II. p.) w godzinach od 8-ej rano do 2-ej z południa, względnie w lokalu przy ul. Smoleńsk l. 7, I. p., drzwi Nr. 5, w godzinach od 4 do 8 wieczór. W niedziele zgłoszenia uskuteczniać należy w Miejskiem Biurze statystycznem w czasie od 11 do 12 w południe.. W lokalach i czasie powyższym zechcą się również zgłaszać osoby, które o północy z dnia 30 września na 1 października mieszkały w Krakowie stale lub chwilowo, a z jakiejkolwiek bądź przyczyny ani w Krakowie ani poza Krakowem nie zostały objęte spisem.

Wszystkie powyższe zgłoszenia przyjmowane będą nieodwołalnie tylko do niedzieli 15 bm. włącznie, a osoby, które nie dopilnują tego terminu, przypiszą sobie samym winę, jeśli zostaną pominięte w księgach spisu ludności i narażą się na ujemne konsekwencye stąd dla nich i ich najbliższych wyniknąć mogące.

— **Ceny w restauracyach i kawiarniach.** Magistrat wzywa wszystkich właścicieli przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich, aby w nieprzekraczalnym terminie dni 5-ciu przedłożyli Wydziałowi III. b aprow. Magistratu do zatwierdzenia cenniki potraw i napoi. Po cenniki należy zgłaszać się w Stow. gospodnio-szynkarskiem. Właściciele restauracyi i kawiarń, którzy nie przedłożą w powyższym terminie cennika do zatwierdzenia, będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Zarazem Magistrat podaje do wiadomości, że obecnie obowiązują dla lokali 1-rzędnych z obsługą zawodowych kelnerów następujące ceny: Kawa biała ze sacharyną 35 mk. kawa czarna i herbata ze sacharyną 20 mk, mleko słodkie i kwaśne, jajka na miękko, jajecznica z dodatkiem 50% do każdorazowych cen targowych, masło z dodatkiem 40% do każdorazowych cen targowych, szklanka wody sodowej czystej 15 mk, pieczywo z dodatkiem 20% do każdorazowych cen targowych. Rosół 20 mk, zupa 30 mk, sztuka mięsa 100 mk, płucka, flaczki, bigos myśliwski 75 mk, pieczeń cielęca lub wołowa 115 mk, pieczeń wieprzowa 170 mk, zraziki, sznycel, klobs i gulasz 100 mk, porcya ziemniaków maszczonych lub kapusty 30 mk.

W lokalach II-rzędnych jak również w lokalach bez obsługi zawodowych kelnerów ceny odpowiednio niższe.

Z wyżej wymienionych potraw mięsnych muszą być conajmniej 3 potrawy obowiązkowo podawane. Ceny wszystkich innych potraw podawanych a nieobjętych powyższym cennikiem, muszą być również w spisie potraw uwidocznione.

Zatwierdzone cenniki należy umieszczać w lokalu gospodnio-szynkarskim w miejscu widocznem.

Ceny targowe jaj, masła i mleka muszą być co 14 dni zatwierdzane przez komisaryat targowy Magistratu i uwidoczniane obok cennika potraw i napoi.

Publiczność zechce we własnym interesie czuwać nad przestrzeganiem powyższych cen, a o przekroczeniach donosić Urzędowi walki z lichwą.

— **Podrożenie prądu elektrycznego.** Pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego odbyło się w dniu wczorajszym posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, na którem postanowiono z powodu znacznego podrożenia węgla i kosztów robocizny podnieść cenę prądu na październik 1921 r. jak następuje: Prywatne klatki schodowe i mieszkania mk 100, lokale mk 180, motory mk 100 za 1 kwg.

— **Sprzedaż drzewa w miejskim składzie** drzewa została wstrzymana na kilka dni aż do uzyskania dalszych transportów i ustalenia nowej ceny wobec znacznego podrożenia drzewa na pniu i kosztów wyróbki oraz transportu.

— **O poprawę bytu stróżów kamienicznych.** Wczoraj w południe odbyła się w magistracie krakowskim pod przewodnictwem wiceprez. Sarego konferencya przy współudziale przedstawicieli magistratu, obu stowarzyszeń, właścicieli realności i organizacyi stróżów domowych. Konferencya miała na celu doprowadzenie do porozumienia między właścicielami realności a stróżami domowymi co do wynagrodzenia za pracę nałożoną na stróżów z okazyi wprowadzenia w życie przepisów czyszczenia przez stróżów nie tylko chodnika, ale i ulic. Po wyczerpującej dyskusyi postanowiono wybrać komisyę, która ma zająć się wybraniem delegatów do sądu polubownego, który zgodnie z ustawą określać będzie wysokość wynagrodzenia stróżów.

Podczas konferencyi przed magistratem zebrali się stróże bardzo tłumnie i oczekiwali wyniku obrad, które zakończyły się o godz. 3-ej popoł.

— **„Dzieje salonu" K. Wroczyńskiego.** Jako druga nowość repertuaru polskiego wystawia teatr J. Słowackiego w sobotę 14-go października równocześnie z warszawskiemi „Rozmaitościami" 3-aktową komedyę K. Wroczyńskiego p. t. „Dzie-

Z OPERY.

Faust, opera w 5 aktach K. Gounoda. (Dyrygent Walewski, reżyser: Kruglowski).

Goethego prześladowało po śmierci niemiłe fatum: olimpijskie jego arcydzieła „operowali" francuscy kompozytorowie. „Operacye" te były właściwie amputacyami, po których pozostały tylko nędzne resztki, prawie, że nieżywe, zakonserwowane w sentymentalnym preparacie operowym. Z Faustem dzieli ten smutny los Werther (Masseneta) i Wilhelm Meister (Mignon Thomasa). Jestto może nemezis historyczna za to, że Goethe nie uznawał za życia muzycznych adekwatów jego niebiańskiej poezyi — pieśni Schuberta i teraz musi cierpieć. Nie można zaprzeczyć, że w operze Gounoda jest kilka pięknych i scenicznie efektownych miejsc i aryi, ale tylko tam, gdzie właśnie dominuje pierwiastek liryczny: dramatycznie jest ta muzyka licha, choć błyskotliwa, w każdym jednak razie z bardziej fascynująca faktura orkiestralną niż np. „Rigoletto".

Osią opery jest partya Mefistofelesa; śpiewał go Mazanek swym wielkim basem, czem jednak roli tej nie wyczerpał. Rola ta stoi i pada jedynie odpowiednią grą, z której musi się wydobyć piekielny ogień; tymczasem w Mefiście Mazanka poza maską i strojem dyabelskim nie było prawie nic szatańskiego. Specyalnie w dwóch miejscach zwykli śpiewacy się tym satanizmem popisywać: w pieśni w piwnicy Auerbacha (2. odsłona) i serenadzie (4. odsłona); w pierwszej błyskawicznymi ruchami, w drugiej śmiechem w refrenie. Zwłaszcza ten śmiech, w którym słyszeć się musi nie jednego, ale dziesięciu Belzebubów (wszak idzie o serenadę śpiewaną niejako per procurarationem, w której dyabeł przestrzega dziewczynę, by nie wpuszczała do siebie ukochanego bez obrączki — jak na serenadę iście dyabelska treść —), a który nie da się wogóle nutami oznaczyć, wymaga od śpiewaka dokomponowania, którego tu nie było. (Pamiętacie może Didura?) Mefisto Mazanka wogóle się nie śmiał, a przecież dyabeł bez śmiechu nie istnieje (tak mi się zdaje, choć nie utrzymuję z nim bezpośrednich stosunków).

Fausta grał Cortilli: w pięknym jego tenorze uderza wyborne opanowanie rejestrów dynamicznych przy częstych zmianach natężenia siły na tymsamym tonie oraz czyste falsety. Zarzuciłbym tylko, że głos brzmi zanadto lirycznie, nie po męsku, co jednak leży raczej w sposobie emisyi niż w naturze i da się łatwo usunąć. Małgorzata Mechówny cierpiała znów na drżenie głosu, z którem widocznie musimy się już pogodzić, choć szkoda, że ono psuje nader korzystne wrażenie. Znakomitym pod każdym względem Walentynem był Kniaginin (śpiewał po włosku — pięknie). Dobrze brzmiały chóry, bardzo okazale się reprezentujące (za cicho wielkanocny w I. akcie za sceną), natomiast orkiestra robiła znów wrażenie zupełnie nieprzygotowanej. Musi się stanowczo zerwać ze sposobem traktowania tego fundamentu opery, zwłaszcza, że w niej zasiadają bardzo dobre siły i można z niej przy pracy wydobyć dużo precyzyi i piękna: należałoby może przyjąć specyalnego instruktora; tak a la longue nie może iść: co na scenie się uda, to zepsuje orkiestra, a przecież pamiętać należy, że z tej orkiestry powinna powstać symfoniczna.

Dr. Henryk Apte.

je salonu". Komedya przedstawia trzy etapy dziejów pewnego warszawskiego salonu, t. j. zimę 1914 r., doby okupacyi niemieckiej 1919 i rok 1921, odzwierciedlając symbolicznie w losach tego pokoju ewolucyę społeczną i upadek warstw inteligencyi, jakie wojna za sobą pociągnęła. Komedya obfitująca w dobrze znane typy współczesne i ciekawe sytuacye, wzbudzi niechybnie wielkie zaciekawienie. Próby prowadzi reż. M. Jednowski, który sam odtwarza w sztuce kapitalną rolę podupadłego inteligenta.

Wznowienie „Orlatka" grane będzie jeszcze raz dzisiaj, poczem w dłuższych odstępach będzie się ukazywać w repertuarze.

— **Miejski Teatr: Opera i Operetka.** Dziś „Rigoletto" opera Verdi'ego, ciesząca się niebywałem powodzeniem, Jutro w sobotę 15 bm. powtórzenie operetki „Boccacio" Suppe'go.

— **Z teatru „Bagatela".** „Kobieta, która zabiła" amerykańska, senzacyjna, światowej sławy sztuka Sidney'a Garricka, odniosła nie tylko sukces kasowy, ale świetną inscenizacyą, kosztowną wystawą, a nadewszyksto nieporównaną grą pp. Kozłowsikej, Węgierki i całego zespołu stanowić będzie pamiętną datę w życiu artystycznem i teatralnem naszego miasta.

— **„Piękno Gdańska".** W piątek, tj. dnia 14 października br. o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się w sali wykładowej Miej. Muzeum przemysłowego im. Dra A. Baranieckiego odczyt p. Dra Franciszka Kleina pt.: „Piękno Gdańska".

— **Śmierć pod kołami tramwaju.** Wczoraj o godz. 8 rano dostał się pod wóz tramwajowy na ul. Kościuszki 16-letni Stefan Stefański, praktykant stolarski, zamieszkały przy ul. Kościuszki l. 33. Stefański poniósł śmierć na miejscu.

— **Teich szpiegiem Rosyi sowieckiej.** W czasie dochodzeń w sprawie zamachu na Naczelnika Państwa aresztowano w Krakowie w domu Kruka przy ul. Podzamcze niejakiego Karola Teicha, Ukraińca z Rusi Przykarpackiej, o czem w swoim czasie szeroko donosiliśmy. Obecnie, jak się dowiadujemy, dochodzenia prowadzone przez defenzywę policyi państwowej w Krakowie wykazały, że Teich uprawiał obok propagandy komunistycznej także szpiegostwo na rzecz Rosyi sowieckiej

— **Aresztowanie b. sekretarza związków zawodowych w Krakowie.** Wczoraj aresztowała policya Józefa Paszta, byłego sekretarza związków zawodowych, pod zarzutem działań komunistycznych na gruncie krakowskim.

— **Pod zarzutem oszustw,** popełnianych od dłuższego czasu na łatwowiernych osobach przez podsuwanie pakunków z sianem zamiast materyi, aresztowano Franciszka Sadowskiego (lat 34), z zawodu kaflarza.

— **Napad na ulicy.** Na przechodzącą przez Zotczniec na Białym Prądniku p. Małgorzatę Majewską, napadł onegdaj wieczorem nieznany jej osobnik i uderzył ją kilkakrotnie żelaznym garnkiem, zadając jej cięką ranę na ramieniu. Za napastnikiem wszczęto poszukiwania.

— **Nieudałe włamanie.** Aresztowano Romana Waszkę (lat 20) w chwili, gdy usiłował włamać się onegdaj w nocy do sklepu na Rynku Kleparskim w domu l. 2.

— **Nieuczciwy praktykant.** Policya aresztowała Bernarda Weinsteina (lat 17), który jako praktykant w handlu galanteryjnym Braci Landwirth przy ul. Grodzkiej, wykradał od przeszło 2 lat najlepsze i najdroższe towary galanteryjne. Tym sposobem wyrządził Weinstein swym pracodawcom szkodę na przeszło ½ miliona mk. Jako głównych odbiorców kradzionego towaru aresztowano 17-letnich Samuela Perlbergera i Samuela Neuhoffa.

— **Ustroiła się w cudze piórka.** Policya zajęła się niejaką Gertrudą Ryś, służącą, która wyłudziła od swych koleżanek, pracujących w szpitalu św. Łazarza, suknię, bluzkę i chustkę łącznej wartości 36.000 mk. Rysiówna w wypożyczonym stroju wyjechała na wesele, z którego do dzisiejszego dnia nie wróciła.

—o-o—

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.
Piątek: „Orlątko".

TEATR MIEJSKI: OPERA I OPERETKA.
Piątek: „Rigoletto".
Sobota: „Boccacio".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA":
Piątek: „Kobieta, która zabiła".

REPERTUAR OPERETKI W NOWOSĄCZANIE.
Piątek: „Manewry jesienne".

Ze sportu.

Cracovia—Slovan 4:0 (0:0).

W drodze powrotnej ze Lwowa, gdzie pokonał Czarnych 3:0, zmierzył się Slovian z Cracovią. Drużyna czeska okazała wszelkie zalety klubów pierwszorzędnych, pełną umiaru kombinacyę i technikę pod każdym względem wzorową. To też w pierwszej części miała Cracovia przed sobą przeciwnika, który umiał stwarzać groźne sytuacye i nie pozwalał sobie niejednokrotnie wyrwać kierownictwa gry. W składzie Cracovii słabą pozycyą był rezerwowy bramkarz, ale wspomagany przez nieugiętą obronę, zdołał obronić swą siatkę. Filarem pomocy był Synowiec, obecny na każdem zagrożonem miejscu. W napadzie słabszy dzień miał Mielech, nieco ociężały i za mało uważny w regule „spalonego". U Czechów uderzała niezwykła precyzyjność w rozstawianiu gra czy, która pozwalała na dokładne i równomierne rozdawanie piłek i prowadzenie kombinacyi. Szanse zupełnie otwartej i ładnej walki ważyły się przez pierwszą połowę gry, po pauzie Czesi przez krótki czas jeszcze w ataku, stracili tempo i siłę przebojową i pozwolili Cracovii zanotować cztery punkty. Przez blisko 30 minut drugiej części obie strony z powodu zranienia graczy walczyły w dziesiątkę. Wytknąć należy, zwłaszcza prawemu skrzydłu Cracovii, lekceważenie reguł „of-sidu". A. K.

—o-o—

Zawody kwalifikacyjne między Jutrzenką a Hakoah, rozegrane onegdaj w Bielsku, skończyły się wynikiem 2:0 na korzyść Jutrzenki, zaś zawody między B. B. S. V. a Makkabi krakowską 2:1 na korzyść B. B. S. V.

—o-o—

Z kraju.

Spis ludności w Radymnie. Sposób przeprowadzenia spisu ludności w Radymnie miał charakter tendencyjny. Komisarze bowiem rozporządzali całym rezerwoarem pomysłów i kruczków statystycznych, których używali ostentacyjnie. I takie np. stawiali pytania konskrybentom: Dlaczego pan nie deklaruje się jako Polak, skoro pan mieszka między Polakami? A skoro pan jest Żydem dlaczego pan nie wyjeżdża do Palestyny? itd. Dopiero na skutek godnego protestu ze strony kilku osobników dali spokój dalszym indagacyom.

Chwycili się natomiast innego środka a m. zostawiali rubryki na narodowość i język niewypełnione, mimo zapodań stron. A kiedy zwracano im na tę niewłaściwość uwagę, zasłaniali się brakiem czasu. Dopiero energiczna interwencya delegata kahału p. Mendla ...snera oraz zdecydowana postawa zebranych konskrybentów żydowskich skłoniła komisarzy do wypełniania wszystkich rubryk zgodnie z zeznaniami. Asysta delegata kahalnego nie była widocznie po myśli panów komisarzy oraz p. Burmistrza, który wbrew ustawie mieszał się do zapodań dotyczących majątku. To też nazajutrz odmówiono delegatowi kahału prawa asystowania przy spisie. Przy tym procederze okazał się pomocnym prezes kahału p. Salomon Amster, w którym widocznie odezwała się tradycya lizuństwa, skoro wyrzekł się wysłania delegatów do spisu, jakkolwiek w dniu poprzednim na wyraźne żądanie deputacyi żydowskiej , spowodował ich wysłanie. Ludność żydowska jednak należycie uświadomiona z małymi wyjątkami zadeklarowania swą przynależność do narodowości żydowskiej zgodnie z przekonaniem.

W trzecim dniu spisu zjawił się tajemniczy osobnik, który podał się za starostę. Wezwał on do urzędu gminnego kilku obywateli Żydów, którzy przy spisie stanowczo obstawali za narodowością żydowską. W przemowie swej do „buntowników" zapowiedział im oraz Żydom zemstę Radymna przez wymierzenie im wysokich podatków. Zwracamy się do p. starosty z prośbą wdrożenia kroków śledczych, celem wykrycia samozwańca. — Komedya na szczęście chybiła celu.

Z uznaniem należy podnieść wysokie uświadomienie narodowe tutejszego żydostwa, które oparło się wszelkim próbom pogwałcenia spisu ze strony komisarzy. Jedynie tylko kilka jednostek nieuświadomionych oraz analfabetów dało się odstraszyć. Świadomych zaprzańców nie było. Smutny wyjątek stanowił niestety — „reprezentant" żydostwa p. Salomon Amster. Dziwić się wobec tego należy, iż tutejsza ludność żydowska toleruje go mimo jego negatywnego stanowiska i powierza mu funkcyę prezesa kahału i reprezentanta w radzie miejskiej. Przecież wyszliśmy już z okresu „majufest". Czy niema godniejszych, dumniejszych Żydów w mieście?

Ludność Łodzi. Wczoraj komisya statystyczna w Łodzi ukończyła prowizoryczne obliczanie wyników spisu ludności. Wedle tego ludność w Łodzi liczy 457.813 osób, w tem 204.760 mężczyzn i 247.053 kobiet. Do ludności polskiej zalicza się 266.037 osób, tj. 58.9% ogólnej liczby mieszkańców.

—o o—

Dział gospodarczy.

APROWIZACYA.

Zaprowiantowanie miast polskich w mąkę, węgiel i cukier. Zasada wolnego handlu wytrąciła miasta nasze pod względem aprowizacyjnym z zupełnej równowagi, miasta bowiem straciły właściwie możność otrzymywania dalszego kontyngentu dla ludności, ludność zaś faktycznie pozostawiona została swemu losowi przy zapewnianiu sobie artykułów najkonieczniejszej potrzeby. Niedostateczny rozwój kooperatywizmu z jednej strony, z drugiej zaś — zakusy paskarstwa czynią sytuacyę miast wprost tragiczną.

Aby katastrofie zapobiedz magistrat Warszawy postanowił utrzymać nadal swój wydział zaopatrywania, a za nim uczyniły to samo inne miasta w słusznem przekonaniu, iż ludności w ciężkich czasach samopas zostawiać nie wolno. W akcyi tej znakomite usługi oddaje założone przed dwoma laty Towarzystwo aprowizacyi miast Polski i Ziem Wschodnich, które czyni poważne zabiegi o zaopatrzenie miast przedewszystkiem w mąkę, węgiel i cukier. Sprawa ta jednak napotyka na trudności natury finansowej.

Dotychczasowa polityka aprowizacyjna przez odraczanie unormowania dochodów miejskich doprowadziła miasta do stanu zupełnego wyczerpania finansowego, a co zatem idzie do niemożności przeznaczenia na cele aprowizowania ludności wydatniejszej pomocy. Towarzystwo aprowizacyi miast, chcąc choć w części zaspokoić potrzeby ludności i przeciwdziałać lichwie żywnościowej, przeprowadziło przy pomocy Związku miast polskich kredyt w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej na zakup zboża w wysokości 1 miliarda marek polskich. Niebawem jednak okazało się, że forma kredytu stała się dla miast wprost niemożliwą do osiągnięcia, przez wymaganie, by weksle miast żyrowane były przez wielkie banki, i to tylko te, które PKKP. wskaże. Okazało się, że większość miast, pomimo swej wielokrotnie przewyższającej odpowiedzialności nie mogą bądź zupełnie znaleść żyrantów, bądź też znajdują, nie dość dla PKKP. odpowiedzialnych. Wobec tego pozostaje tylko jedna droga, tj. wystąpienie do rządu z prośbą o udzielenie zabezpieczenia kredytu dla miast przez państwo.

Przewlekanie tej sprawy wydaje już dzisiaj gorzkie owoce. Towarzystwo nie rozporządzając we właściwym czasie (wrzesień) większemi sumami, musiało orgraniczyć zakupy, które w chwili obecnej stają się coraz trudniejsze. Sytuacya da się poprawić, jeżeli uda się złagodzić trudności uzyskania kredytu.

Drugą sprawą, jaką Towarzystwo podejmuje jest sprawa opałowa. W tym kierunku towarzystwo rozwija bardzo żywą działalność, uruchomiając specyalny oddział w Dąbrowie dla spraw opałowych. Niestety ministeryum przemysłu i handlu tworząc Komitet węglowy zapomniało o powołaniu Towarzystwa dla obrony interesu miast.

Wreszcie sprawa cukru! I w tej sprawie Towarzystwo czyni kroki. Zwróciło się ono do Związku cukrowników, w ręku którego zjednoczy się prawdopodobnie całkowitą sprzedaż cukru i liczy z przychylnem potraktowaniem przez Związek przydziału dla miast.

Bezwzględnie gorzej przedstawia się sprawa tłuszczy i artykułów kolonialnych. Przy szalonej dewastacyi naszej marki jest niemożliwością czynienia jakichkolwiek zagranicą transakcyi. Towarzystwo stara się czynić to drogą rekompensaty towarowej i jest w toku pertraktacyi. Czy uda się osiągnąć rezultaty, trudno jest dzisiaj przewidzieć. W każdym razie Towarzystwo aprowizacyi miast czuwa!

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Zniesienie cen maksymalnych za przetwory naftowe. „Dziennik Ustaw" Rzpltej w N-rze 81 zamieszcza rozporządzenie ministra przemysłu i handlu w przedmiocie zawieszenia stosowania przepisów dotyczących cen maksymalnych na przetwory naftowe. W wypadkach, w których jednakowoż interes publiczny będzie tego wymagał, minister przemysłu i handlu poleci poszczególnym producentom, handlarzom lub innym posiadaczom przetworów naftowych dostarczyć ich ze swych przedsiębiorstw lub zapasów i wyda zarządzenia celem zabezpieczenia tych artykułów. Ceny za przetwory naftowe, dostarczone w wypadkach, w których będzie tego wymagał interes publiczny, oznacza minister przemysłu i handlu po wysłuchaniu stron interesowanych i zasięgnięciu opinii fachowców.

Przydziały produktów naftowych, zarządzone przed ogłoszeniem niniejszego rozporządzenia utrzymują się w mocy zarówno co do ilości jak i ceny.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Rychłe rozpoczęcie prac Urzędu Patentowego. Ministeryum przemysłu i handlu powierzyło opracowanie ustawy patentowej profesorowi Zollowi, który w porozumieniu z Urzędem patentowym i czynnikami zainteresowanymi opracował powyższą ustawę.

Ustawę tę przeglądał również profesor Wróblewski.

Prawie wszystkie kwestye sporne zostały uzgodnione i w najbliższej przyszłości projekt ustawy będzie tematem obrad Rady ministrów, poczem projekt ten zostanie wniesiony do laski marszałkowskiej w Sejmie.

Wobec więc tego, jest nadzieja, że Urząd patentowy rozpocznie niezadługo pracę normalną.

Obniżenie ceny cukierków w Czecho-Słowacyi. „Lidowy Nowyny" komunikują, że od 1 listopada mają być w niewielkim stopniu obniżone ceny cukierków.

Z giełdy.

Kraków, 1 października.

Na dzisiejszej giełdzie zauważyć się dało pewne ożywienie obrotu akcyami. Kursy naogół nie uległy jednak większym zmianom. Przeważała tendencya zniżkowa.

Silną zniżka zaznaczyła się natomiast w obrocie walutami. Wstrzymany chwilowo wzrost wartości marki polskiej, począł znowu się uwydatniać i tak spadły dolary o 800 punktów, marki niem. o 5 p., korony austr. o 0.30 p.

Giełda krakowska z d. 13 października 1921

Akcye bankowe:	oflar.	żądano	tranzak.
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	775·—	825·—	
Polski Bank Przemysłowy V em.	650·—	750·—	
Bank hipoteczny	900·—	950·—	
Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	700·—	650·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A	350·—	425·—	
Bank Ziem. dla kresów Łańcut	600·—	700·—	
Bank kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. przem.			
Polskie Tow. handl. („P. T. H.") I—IV	1100·—	1250·—	1150—1175
Polskie Tow. handl. („P. T. H.")	—·—	—·—	
Handl. Spółka akc. „[illegible]"	350·—	400·—	[illegible]—370
„Polski Glob" Tow. transport.-handl. I e.	1300·—	1400·—	
C. Hartwig, Dom ekspedyc. handl. Poznań	—·—	—·—	
[illegible] Polska	450·—	500·—	
Zieleniewski I-III em.	9000·—	10000·—	9500·—
H. Cegielski fabr. maszyn Poznań	4000·—	4600·—	4600—4200
Warsz. Spka akc. Bud. Parowozów I-I em.	1800·—	2000·—	2000—1950
„[illegible]" fabryka maszyn rolniczych	8000·—	10000·—	
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. I-IV	4500·—	4800·—	4800—4500
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	—·—	—·—	
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	1300·—	1500·—	1400·—
„Automotor, fabryka samochodów	2100·—	2400·—	2325·—
„Górka" fabryka cementu	11500·—	12000·—	
[illegible] zakłady górnicze S. A.	10500·—	11000·—	11000·—
„Zagege" Tow. dla przedsięb. górniczych	8400·—	8600·—	[illegible]
Polska nafta	2600·—	2800·—	2650—2750
[illegible]	—·—	—·—	
Elektrownia w [illegible] III em.	3300·—	3600·—	
„[illegible]" T. A.	—·—	—·—	
„[illegible]" Poznańskie zakłady budowlane	1400·—	1500·—	1450·—
Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini	5200·—	5500·—	5400·—
„Kraków" Zjedn. fabr. [illegible] IV.	4000·—	4200·—	
Fabryka porcelany w Ćmielowie	6500·—	7000·—	
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie I-V em.	5400·—	5800·—	

Waluty dewizy	Gotówka (banknoty) Kupno	Gotówka (banknoty) Sprzedaż	Czeki wypłaty Kupno	Czeki wypłaty Sprzedaż
Dolary St. Zj.	3200·—	4200·—	3200·—	4300·—
Dolary kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	34·—	38·—	36·—	40·—
Korony austryackie	1·30	1·60	1·40	1·70
Korony czesko-słowackie	—·—	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—

Giełda warszawska z 13 bm. Dolary Stanów Zjedn. gotówka tranz. 3850—3850—3900, sprzedaż 3850, kupno 3725, Franki francuskie (czeki) tranz. 290—300, Funty szterlingi (czeki) tranz. 15550—16250, Belgia (czeki) tranz. 284—292, Marki niemieckie (gotówka) tranz. sprzedaż 81, kupno 29. Korony czeskie (czeki) tranz. 43.

Giełda lwowska z 13 bm.: Ruble carskie setk 600 — 700, 500-tki 200 —250, drobne — — —, ruble dumskie tysiączki 50—70, 250-ki 50—60, Kiereński po —i — — — —. Karbowańce 1000-ki 3—5, grzywny po 500 i wyżej 6 — 10, franki francuskie 700 — 800, franki szwajcarskie 14500—15500, funty szterlingi — — — —, dolary amerykańskie 3600 — 3900, trans. — —, dolary kanadyjskie 3000 — 3800. marki niemieckie 1000-czki 3300 — 3800, 100-tki 3200 — 3700, drobne 3100 — 3600, lei rumuńskie 500-tki 3300 — 3800, lei drobne 3200 — 3700, liry włoskie 150 —180, korony czeskie 4200 —5200, korony czeskie drobne 2800 — 3000, korony austr. stemplowane 150 — 180. Dewizy: Londyn 15000 — 16000, Paryż 200— 320, Zurych 7500 — 8[illegible], Praga 4500 — 5500, Wiedeń 170—200, Berlin 34—38, 36 —36·50, N. York 3500 — 3900, Bukareszt 34—38.

Giełda wiedeńska z 13 bm.: Renta majowa 116·—, austr. renta kor. 115·—, renta lutowa 120·—, węgierska renta koron. 680, losy tureckie 12950·—, priorytety kolei południowej 5225, Anglobank 5350, Bankverein 2320, Bodenkredit — —, austr. zakład kredytowy 3160, Bank depozytowy 1520, Laenderbank 7150, Merkury 2175, Unionbank 2500, Zivnostenska 13300, Kolej północna 48990, Lwów-Czerniowce 5775, Koleje austr. 11800, Kolej południowa 5400, Alpiny 12450, Berg und Huetten 39995, Krupp 8800, Huta Poldi 14600, Rim. 11100, Skoda 16400, Apollo 15950, Fanto — —, Gal. Karpaty — —. Galicja 99000. Zieleniewski 4980, Sierża 4550. Bank obrotowe 1440, Schodnica 35000.

Kursa dewiz w Wiedniu 13 bm. (L.) Amsterdam 399·50 Zagrzeb 1133. Belgrad 4535 Berlin 2097 Bruksela 211·90 Budapeszt 453·50, Bukareszt 2395·—. Kopenhaga 56975, Londyn 11440. Medjolan 11390, N. Jork 2998, Paryż 21360, Praga 3207·—, Zurych 54975, Belgia 21000. bułgarskie 1846. dolary 2968, marka niemiecka 2097, angielskie 11440. francus. 21280, holenderskie 99800. włoskie 111·90, jugosłowi. [illegible] tysiączki nie stempl. — polskie 74—76, rumuńskie 2395·— szwedzkie 26920 szwajcarskie 54925, czeskie 3191·— węgierskie 455·50.

Kursa dewiz w Zurychu 13 bm. (L.). Berlin 3·90— (12 bm. 4·52—), N. Jork 544 (544), Londyn 20·88 (21·—), Medyolan 20·50 (21·65), Bruksela 38·— (39·—), Praga 5·90— (6·—), Budapeszt 0·80— (0·80), Zagrzeb 2·10 (2·10—), Bukareszt 4·25 (4·50). **Warszawa 0·13 (0·10),** Wiedeń 0·25 (0·25—). Austr. stempl. 0·19 (0·19). Paryż 39·— (39·70). Holandya 181·25 (180·50).

Kursa dewiz w Berlinie 13 bm. Dolary 140·10 belgijskie 996·—, funty 449·25, francuskie 698—. włoskie 532·25, polskie 4·17½—4·20. czeskie 140·25, austr. stare austr. stemplowane 5·—, rumuńskie 107.—.

Kursa dewiz w Pradze z 13 bm. Berlin 65·— Warszawa 1·95—3·55, Marka niem. 65·25. Marka polska 1·75—2·35.

Niemcy wobec decyzyi.

Berlin. (E. E.) Pisma niemieckie wywodzą, że Niemcy nie mogą żadną miarą zgodzić się na takie orzeczenie w sprawie górnośląskiej, jakie w Genewie zapadło. Niemcy protestują też przeciwko niemu gwałtownie.

Berlin. (E. E.) We środę przedpołudniem gabinet Rzeszy obradował pod przewodnictwem prezydenta Rzeszy Eberta. Z posiedzenia tego ogłaszają urzędownie, że dano w czasie jego obrad wyraz głębokiemu oburzeniu z powodu orzeczenia Rady Ligi Narodów w sprawie górnośląskiej. Podział G. Śląska nie odpowiada ani wynikowi plebiscytu i woli ludności górnośląskiej, ani też potrzebom gospodarczym tego kraju. Podział odłącza od Rzeszy kraj czysto niemiecki wraz z tem, co duch i pilność niemiecka zdołały w nim uzyskać. Nietylko ludność górnośląska, lecz cały naród niemiecki odczuwa orzeczenie Rady Ligi jako wielką krzywdę i gwałt. Naród niemiecki nie może zająć się kwym pokojowym rozwojem, albowiem zajmować się musi załatwianiem ciągłych sporów i rozdźwięków, które gospodarczemu organizmowi Rzeszy zadają nieobliczalne wprost rany i straty. Kanclerz Rzeszy oświadczył, że orzeczenie Rady Ligi Narodów zmieniło radykalnie stosunki, na których opierał się dotychczasowy rząd. Ostateczną decyzyę co do swego stanowiska poweźmie gabinet z chwilą urzędowego ogłoszenia rozstrzygnięcia.

O los gabinetu niemieckiego

Berlin. (E. E.). W tutejszych kołach politycznych podkreślają fakt jako szczególnie znamienny, że demoraci i centrowcy domagają się dymisyi całego gabinetu. W razie, gdyby niepomyślne wiadomości z Genewy znalazły swe potwierdzenie, to również i socyaliści większości zajmą stanowisko nieprzychylne wobec gabinetu Wirtha

Skład i kompetencye komisyi mieszanej.

Genewa. PAT. (Od specyalnego korespondenta) Środowe poranne posiedzenie Rady Ligi trwało trzy godziny. Zajmowano się ostatecznem uregulowaniem różnych szczegółów natury ekonomicznej i technicznej. Proponowana komisya mięszana ma się składać z 5 członków, w tem dwóch Polaków, dwóch Niemców i przewodniczącego, wyznaczonego przez Radę Ligi.

Genewa. PAT. Szwajcarska agencya telegraficzna przynosząc szczegóły co do składu i zadań komisyi mieszanej polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku, stwierdza, że komisya ta nie będzie uposażona we władzę rządową w istotnem znaczeniu tego słowa, wobec czego nie moż być mowy o neutralizacyi Zagłębia przemysłowego. Komisya nie będzie mogła bez zgody zainteresowanych rządów polskiego i niemieckiego interweniować w zakresie przysługujących mu praw suwerennych na przyznany teren.

———o-o———

Wiedeń. PAT. „Neues Wiener Abendsblatt" donosi z Paryża pod datą 12 bm.: „Petit Parisien" donosi w depeszy z Londynu, że Lloyd George oświadczył ambasadorowi niemieckiemu Stamerowi krótko i węzłowato, że rząd angielski oczekuje z niecierpliwością decyzyi Rady Ligi narodów i że jedynem zadaniem rządu angielskiego w tej sprawie jest zabezpieczyć plan przeprowadzenia decyzyi w porozumieniu z aliantami.

Wpływ rozstrzygnięcia na kurs marki polskiej i niemieckiej.

Berlin. (E. E.) Na środowej giełdzie tutejszej zapanowała pod wpływem wiadomości z Genewy zniżka marki niemieckiej. Za sto marek polskich płacono już 3.60 marek niemieckich.

L. Wiedeń. (Telefonem). Rozstrzygnięcie górnośląskie odbiło się bardzo korzystnie i na tutejszej giełdzie. We środę płacono za markę niemiecką 25 koron austryackich, we czwartek natomiast już tylko 20 koron austr. Za markę polską płacono natomiast we czwartek do 0.76 kor. austryackich.

Paryż. (E. E.) Pod wrażeniem orzeczenia genewskiego w sprawie górnośląskiej kurs marki niemieckiej w Zurychu spadł w sposób niezwykły, natomiast kurs marki polskiej znacznie się podniósł. We środę notowano w Zurychu markę niemiecką 4.40, we czwartek natomiast 4.12. Dotychczas marka niemiecka ani raz jeszcze nie była tak nisko notowaną. Kurs marki polskiej podniósł się w tym samym czasie z 0.10 do 0.13.

Plebiscyt w węgierskich komitatach zachodnich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Ł. Wiedeń. Konferencya wenecka zakończyła swe obrady. Doszło do kompromisu, na mocy którego Węgrzy zgodzili się na opróżnienie Burgenlandu, a w pięciu gminach o większym procencie ludności węgierskiej będzie przeprowadzony plebiscyt.

Ustępliwość sowietów wobec Rumunii.

Bukareszt. PAT. Radio. Take Jonescu przedłożył radzie ministrów sprawozdanie o sytuacyi politycznej i zaznaczył, że kwestya konfliktu z Rosyą została na razie zażegnaną, wobec ustępliwości stanowiska rządu sowietów. Istnieje nadzieja, że stosunek Rosyi do Rumunii ureguluje się normalnie.

Ku porozumieniu z Irlandyą.

Horsea. PAT. Radio. Konferencya irlandzka ustaliła wczoraj ogólny porządek obrad i poszczególne punkta dyskusyi. Jedną z ważnych kwestyi, co do których uzysano porozumienie, jest dopuszczenie reprezentantów Ulstru i południowej Irlandyi na konferencyę.

Londyn. PAT. Jak się Biuro Reutera dowiaduje, Anglicy spodziewają się jak najlepszych wyników po konferencyi irlandzkiej.

Warszawa. (E. E.) Zapowiedziane na sobotę przybycie delegacyi senatu gdańskiego celem podpisania umowy polsko-gdańskiej uległo opóźnieniu.

Londyn. PAT. (Havas). Lord Courson przyjął dziś polskiego ministra pełnomocnego dra Wróblewskiego

Nakładem Spółki Wydawniczej. Red. nacz.: Dr. Ign. Schwarzbart. Red. odpow.: Maks. Feldman. Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 7